

Odpowiedź na ankietę

1. Elwira Alina Samulik z domu Sakowicz
Bronisław i Wilhelmina z Moraczewskich
pseudonimy: „Ela” i „Alina Chmielewska”
2. 24.06.1921 rok Wilno
3. Nie dotyczy
4. Ojciec mój był emerytowanym urzędnikiem DOKP w Wilnie. Do 1939 roku nauka w szkole powszechnej „Ognisko Kolejowe” i Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Od 1939 roku kontynuacja nauki w Gimnazjum Filomatów. Po maturze praca w sklepie przy ul. Ostrobramskiej.
5. Do 1942 roku - nauka i praca.
6. Henryk Meszczyński „Podróżnik” „Dziewic” po powrocie z wojny 1939r. ożenił się z moją siostrą cioteczną Sabiną Narkiewiczówną. Po ślubie zamieszkali w domu moich Rodziców na ul. Kolejowej 3.
Henryk zaproponował mi pracę w konspiracji. W pierwszych dniach lutego 1942r. przyszedł do sklepu gdzie pracowałam z P. Jerzym Zahorskim „Fostowicz”. Uznali, że położenie sklepu blisko dworca pozwala zorganizować punkt kontaktowy dla Kurierów z Warszawy. Złożyłam przysięgę, ustaliliśmy hasło i odzew oraz pseudonim „Ela”, p. „Fostowicz” poinformował mnie, że będę pracować jako łączniczka V/O „Wachlarza” podporządkowana „Fostowiczowi”.
7. Po wysypie na ul. Bankowej dn. 07.07 1943 przyszła do nas na Kolejową gospoia Meszczyńskich z małym Jędrusiem mówiąc, że Pan kazał ukryć dziecko u nas bo w domu na Bankowej są Niemcy i Litwini. Po pewnym czasie przyszła Sabina, na widok syna rozplakała się. Nie wiedziała gdzie jest syn a pierwsze kroki skierowała do nas, bo liczyła na pomoc.
Następnego dnia rano Leon Stańczyk „Popiel”, także członek konspiracji, który mieszkał w naszym domu, zabrał Jędrusia „na barana” i z ucharakteryzowaną Sabiną poszli na Kolonię Wileńską do Rodziców mojej szkolnej koleżanki pp. Łuczyńskich. Była to rodzina wyjątkowo ofiarna i życzliwa, nigdy nie odmówili pomocy.
W wyniku tej wyspy mój „szef” „Fostowicz” wpadł w łapy Gestapo, Adam Boryczka „Brona” „Tońko” z przestrelonym płucem wyprowadzony został z obławy przez obcych ludzi, którzy ukryli go w piwnicy. Po udzieleniu pierwszej pomocy medycznej usadowili Go w wezwanej przez opiekunów zaufanej dorożce, która zawiozła Go pod wskazany adres.
W tak tragicznych okolicznościach skończyła się moja praca w V/O „Wachlarza”.
8. W końcowych dniach sierpnia 1943r. „Tońko” przystąpił do organizowania Partyzantki. Podczas pobytu w Wilnie przyszedł do mnie i oświadczył autorytatywnie, że przechodzę pod jego rozkazy. Znałem Adama od jesieni 1942r. dlatego rozkaz przyjąłem z radością i zostałam łączniczką 6-tej Brygady.
9. 16-go lipca 1944r. „Dziewic” polecił mi następnego dnia zabrać z punktu zbiorczego 17-tu ochotników do Partyzantki i przeprowadzić do znanej mi wsi, której nazwy nie pamiętam. Tam czekaliśmy na „Dziewica” prowadzącego dwie inne grupy i razem ruszyliśmy do Wołkarabiszek. Niedługo po naszym przybyciu - alarm. Dowództwo A.K. zwołane na rozmowy z gen. Czerniachowskim a dotyczące organizacji Armii Polskiej u boku Armii Czerwonej zostało podstępnie aresztowane. Rozkaz - wymarsz do Puszczy Rudnickej. Był to wieczór 17.07.1944r.
W Wilnie rozpoczęły się masowe aresztowania. Chyba w połowie sierpnia aresztowano Leona Stańczyka „Popiel”, który wrócił z Puszczy do domu.
Po 2-3 tygodniach zwolniono go z NKWD gdyż zgodził się na współpracę.

Po wyjściu powiadomił wszystkich o których go pytano, w tym i mnie, a następnie miał starać się dostać do Ojca mieszkającego w Warszawie. Jeszcze załatwił mi dokument na nazwisko Alina Chmielewska, a sam wpadł. Nie zgłosił się w terminie do NKWD i mimo, że nie nocował w swoim domu - znaleźli Jego i kilku kolegów w wynajętym pokoju. Kosztowało Go to 11 lat Łagrów. Byłam przygotowana do wyjazdu, ale jeszcze nocowałam w domu. Gdy przyszli po mnie, dozorca marudził z otwarciem bramy a w tym czasie jego syn powiadomił mnie i razem zdążyliśmy uciec przez drzwi do ogrodu, graniczącego z innymi ogrodami. Drogę przetestowałam, miałam nawet obłuzowane dwie deski, które po przejściu wracały do swojej pozycji. Po kilku dniach wyjechałam do Bieniakoń gdzie przetrwałam do transportu repatriacyjnego.

10. Nie dotyczy

11. Z Bieniakoń wraz z dalszą rodziną wyjechałam 01-04-1945r. Gdy dojechaliśmy do Radomia słychać było odgłosy frontu, wobec czego postanowiliśmy wyładować się. Radom nie tknięty wojną, sklepy pełne towarów kobiety pięknie ubrane, w kapeluszach - inny świat. Po ulokowaniu się i krótkim odpoczynku wyruszyłam w Polskę na poszukiwanie mojej siostry. Znalazłam ją w trzecim kolejnym mieście - Płocku. Siostra pracowała, a Jej Przedsiębiorstwo od 01-07-1945 przeniesiono do Warszawy gdzie ja też zostałam zatrudniona.

W 1947r. zdałam egzaminy na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. Dotrwałam tam tylko do III-go Semestru, gdyż zaczął mnie „nachodzić” przewodniczący ZMS-u, bo według niego powinnam zapisać się do Związku. Po kilkukrotnych rozmowach stwierdził, że wyglądam podejrzanie i coś ukrywam, ale on przyprowadzi kilku chłopaków z Wilna, a oni na pewno powiedzą mu kim jestem.

Nie czekałam na chłopaków z Wilna, wyjechałam do Zakopanego. Do Warszawy wróciłam po 2-ch latach, ale studiów już nie podjęłam. Pracowałam w różnych Przedsiębiorstwach, do Partii nie należałam, specjalnych sukcesów nie osiągnęłam. Od 1945r. do połowy 1949r. „Tońko” wpadał do mnie z listami i wiadomościami od Rodziców z Wilna, a ja dawałam mu druki firmowe ostemplowane wszystkimi pieczętkami łącznie z faksymilą Dyrektora i pieczętkami kadrowymi dla legalizacji. Nie pamiętam, czy po powrocie z Zakopanego widywałam jeszcze „Tońka”, ale zapomnieć o Nim nie mogłam bo Komenda U.B. na Koszykowej i tak mi Go przypominała.

Na przestrzeni lat 1951-1955 byłam przesłuchiwana 5 lub 6 razy, a najgorsze było ostatnie - to był szok. Pokazali mi trzy fotografie „Tońka” (to znaczy, że mają Go) i usiłowali wytłumaczyć, że tego Pana na pewno znam i radzą mi przyznać się. Chcąc udowodnić, że nie mówię prawdy wyjaśnili, że Pan „taki to a taki” który zeznał że chodził ze mną do szkoły, widywał mnie w towarzystwie Adama Boryczka. Jakoś opanowałam się i powiedziałam, że ten „ktoś” kłamie, że w Wilnie nie mógł chodzić ze mną do szkoły, bo były tylko szkoły żeńskie lub męskie. Proszę o konfrontację, a wówczas okaże się kto kłamie. Wiedziałam, że tego kogoś nie mogą skonfrontować, bo mieszkał daleko od Warszawy.

To przesłuchanie trwało od godziny 10.00 (zabrali mnie z pracy) do 6.00 rano następnego dnia.

12. Odznaczenia:

Srebrny Krzyż Zasługi	Nr 338-81-29	z 11-03-1981
Złoty Krzyż Zasługi	Nr 205-95-6	z 07-12-1995
Krzyż Armii Krajowej	Nr 593-46	z 20-05-1993
Krzyż Partyzancki	Nr 5795-539	z 04-05-1995
Patent 12274 Weteran		
Mianowanie na sierżanta		z 18-04-1995
Mianowanie na podporucznika		z 20-11-2000

13. nie mam

14. nie mam

15. Ksero Zaświadczenie Nr 444176

16. Załączam fotografie z 1940r.

hwa 15.10.2001.